

Sprzeciwiam się podatkowi od mięsa – absurdałnej inicjatywie lewicy unijnej

W dniu 5 lutego br., z inicjatywy m. in. pos. Sylwii Spurek, posłów z grupy politycznej sojuszu socjalistów i demokratów oraz Zielonych, miała miejsce w Parlamencie Europejskim debata o przyszłości branży mięsnej i nad propozycją wprowadzenia dodatkowego podatku od produkcji i sprzedaży mięsa, który pozwoliłby ograniczyć jego spożycie w UE. Zyskałoby, rzekomo, środowisko naturalne na skutek zmniejszenia emisji CO₂.

Pomysł opodatkowania cen mięsa uważam za szkodliwy i nieracjonalny. Nie będzie miał większego wpływu na redukcję emisji gazów cieplarnianych do atmosfery ziemskiej. Według danych UE, produkcja zwierzęca ma ledwie czteroprocentowy udział w wydzielaniu CO₂ do atmosfery, a kraje unijne emitują ponad trzykrotnie mniej niż same Chiny. Wprowadzenie podatku uderzy bezpośrednio w branżę mięsną, której koszty produkcji znacznie wzrosną, przyczyni się do spadku opłacalności hodowli i przetwórstwa. Już obecnie kraje UE produkują drożej mięso i wyroby pochodzenia zwierzęcego niż kraje trzecie z powodu obowiązujących je wyższych standardów, jak: sposoby żywienia, dobrostan zwierząt, identyfikowalność, itd.

Kiedy analizuję tę inicjatywę podatkową, od razu widać brak racjonalnej oceny, brakuje uwzględnienia globalnych skutków. Wybujałe ambicje klimatyczne grupy deputowanych lewicowych i Zielonych w PE rażą deficytem rachunku ekonomicznego i zdrowego rozsądku. Produkcja zwierzęca, gigantyczne fermy, a także zakłady przetwórstwa mięsa znajdują dość szybko lokalizację poza granicami UE, w krajach, gdzie troska o emisję gazów cieplarnianych i o wysokie standardy mało kogo interesuje. Efekt cieplarniany zostanie nawet zwiększony.

Sprzeciwiam się szkodliwym pomysłom, absurdałnej inicjatywie podatkowej, której wprowadzenie pozbawi pracy setek tysięcy rolników w Unii oraz w Polsce, przyczyni się do upadłości gospodarstw rolnych i zakładów przetwórstwa mięsa. Wzrośnie natomiast import wyrobów gorszej jakości, narażając zdrowie konsumentów europejskich. Nie mogę zgodzić się, by wskutek wyższych cen pogłębiły się nierówności społeczne, a także niesprawiedliwość w dostępie do artykułów mięsnych. Pytam: jak to się ma do głośzonych aż do znudzenia przez lewicę unijną i polską hasła o równości oraz poszanowaniu wartości europejskich?

Walka z emisją gazów cieplarnianych powinna iść w innym kierunku: takim, w którym pomaga się rolnikom i przemysłowi w budowaniu biogazowni, a także przez podobne inwestycje, wspomagające obniżkę emisji gazów w produkcji zwierzęcej. Dodatkowo, będą one przynosiły rolnikom dochody ze sprzedaży energii odnawialnej. W tej dziedzinie dobre przykłady pochodzą z Niemiec i Danii. W Polsce (choć nie tylko u nas) problemem jest uzyskanie zezwoleń środowiskowych i, co nie mniej ważne, opór społeczny wobec tych inwestycji. Wpływ na to mają różne organizacje, nie zawsze autentyczni obrońcy środowiska. Pod płaszczykiem dążeń do redukcji emisji i zatroskania o zmiany klimatyczne prowadzą od wielu lat działania w celu zdobywania olbrzymich dochodów kosztem rolników i przemysłu rolno-spożywczego. Nie możemy pozwolić na dalsze manipulacje i wprowadzanie w błąd opinii społecznej, za czym kryją się mało transparentne interesy.